Nr 347. **Kraków, Poniedziałek 12 Lipca 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Daremne szturmy rosyjskie pod Kraśnikiem.

(Telegram własny „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 12 lipca.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

W sobotę był spokój na wszystkich frontach.

Rosyanie, którzy przez pięć dni szli do szturmów w okolicy Kraśnika, ale mimo ogromnego marnotrawienia materyału ludzkiego nie mogli wziąć głównego stanowiska wojsk austryackich na północ od Kraśnika, zachowują się spokojnie od piątku.

Świeże rezerwy rosyjskie składają się z dobrego i chętnego materyału, który jednakże jest źle wyszkolony, a jeszcze gorzej uzbrojony. Rezerwy te nie mogły naprawić moralnych i strategicznych szkód, a to tem bardziej, że spodziewane powodzenie taktyczne zawiodło.

Obecnie Rosyanie na całym froncie północnym są w przymusowej defenzywie.

Wycofanie się Rosyan z Modlina, Warszawy i Dęblina?

Hamburg, 12 lipca.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Amsterdamu:

»**Times« donosi, że przed kilku dniami w rosyjskiej głównej kwaterze wojennej odbyła się ważna narada wojenna, w której wziął udział car z kilku ministrami.** (Zobacz telegram p. t. »Rada wojenna rosyjska« w dzisiejszem porannem wydaniu »N. Ref.« — Przyp. red.)

Aczkolwiek »Times« o treści i wyniku obrad nic nie donosi, zapewnia jednak, że roztrząsano plan cofnięcia sił rosyjskich na linię Bugu i wycofania się z Modlina, Warszawy i Dęblina.

»Times« czyni uwagę, że takie wyrzeczenie się fortów i terytoryów obraziłoby dumę narodową Rosyan i obniżyłoby powagę Rosyi.

Po tamtej stronie linii bojowej.

Wychodząca w Dąbrowie górniczej „Gazeta Polska“ otrzymała „pismo wojenne“ „Podchorąży“, z którego się okazuje, że po „tamtej stronie“ linii bojowej organizacya legionowa już jest czynną. Na tyłach armii rosyjskiej rozpoczął się ruch...

Z wymienionego »Podchorążego«, Nr. 22 z 15 maja 1915 przytacza „Gazeta Polska“ następujące dwa dokumenty:

Rozkaz dzienny Nr. 4.

„Żołnierze! Walka z Rosyą prowadzona przez nasze szeregi zgrupowane w formacyi Legionów, walka z jedynym celem wydarcia orężem Niepodległości Polski, wymaga napięcia wszystkich sił, rzucenia na szalę całej mocy rewolucyjnej Polski.

Niezależnie od wyników i rezultatów zawieruchy międzynarodowej, niezależnie od tego, kto będzie zwycięscą, już dziś Polacy wypowiadać muszą swe postulaty polityczne, streszczając się w jedynem haśle: Wolnymi być chcemy i musimy!

Będąc już teraz przez wprowadzenie do czynnej akcyi naszych oddziałów, w ogniu walki, musimy dążyć, aby kręgi chwytających za broń rozszerzały się coraz bardziej, aż do momentu, w którym rozkaz komendanta głównego Józefa Piłsudzkiego wszystkie siły wysunie na front bojowy, aby szerokie masy uznały naszą ideologię samodzielnego ruchu zbrojnego i już dziś, już w tej chwili dążyły do umożliwienia go i do zwiększania szans przez odpowiednie przygotowanie psychiczne narodu i gromadzenie matryalnych zasobów. — Każdy, spełniając swe obowiązki żołnierskie musi pamiętać o zwiększających się potrzebach w miarę stopniowego rozwoju i rozszerzania się walki i o tem, że coraz liczniejsze szeregi żołnierzy muszą posiadać broń, umundurowanie, pieniądze.

Rozkazuje się więc wszystkim członkom Polskiej Organizacyi Wojskowej:

1. Gromadzenie i przechowywanie na składach jak największych ilości broni i amunicyi.
2. Zorganizowanie intendantury we wszystkich okręgach i miejscowościach, mającej na celu zarówno zgromadzenie ubrań, jak i przygotowanie ładownic, worków, pasów i t. p.
3. Organizowanie i żywe współdziałanie w działalności kas wojennych.

Warszawa, 3 maja 1915 r.

Polska Komenda Wojskowa.

Oddział lotny wojsk polskich.

W tym samym numerze »Podchorążego« czytamy o działalności Polskiej Organizacyi Wojskowej w ustępie pod tytułem »Oddział lotny wojsk Polskich«:

»Dnia 30 kwietnia **nastąpiło przerwanie wszystkich linii kolejowych pod Warszawą** na przeciąg przeciętnie 6 godzin.

Dnia 8 maja **wysadzono w powietrze most kolejowy na rzece Rudce pod Białą Siedlecką.** W czasie odwrotu w lesie Woronieckim, po wymianie strzałów z obławą i ranieniu 2 strażników zarekwirowano podwodę strażników i dokończono odwrotu.

W sprawozdaniach lotnego oddziału wojsk polskich wymieniane być mogą tylko akcye, których publikacya jest możliwa ze względów konspiracyi«

Z walk II brygady Legionów na besarabskiej granicy.

(Według opowiadań uczestników.)

I.

W miesiącu maju sprawowała druga brygada Legionów czujną straż nad Prutem, na bukowińskiej ziemi. Zresztą na froncie trwała bezczynność. Życie w okopach jednostajne zupełnie. Zrozpaczeni monotonnością legioniści zaczęli nawet używać już starych dowcipów żołnierskich, pisząc na lepiankach: »Szrapnelom i granatom wstęp wzbroniony!« — albo: gości przyjmuje się, o ile przychodzą z jedzeniem«. Były te dnie dla oddziałów, zajmujących pozycye, a nie będących na placówkach, dniami odpoczynku, jak gdyby stworzonemi dla tej ofenzywy, która miała z początkiem czerwca nastąpić.

Strażowanie nad Prutem połączone było stale z rozmaitemi nocnemi patrolowaniami, z przeprawianiem się przez Prut na stronę rosyjską, z porywaniem Moskalom jeńców. Stałe utarczki rozgrywały się w nocy o to, która warta polowa bliżej stanie mostu, zbudowanego przy Mamajowcach Nowych (Neumamajestie), na odcinku frontowym III pułku Legionów. Z epizodów takich wybiła się nocna wyprawa pod komendą majora Norwida z dwoma batalionami piechoty, batalionem Zająca z III pułku, oraz batalionem Mężyńskiego z II pułku. Był to rodzaj wzmocnionego wywiadu na rosyjskie pozycye, który, ze względu na nocny bój, był szalenie krwawy. Walki toczyły się na bagnety. Wyświetlił ten wywiad, jakie siły nieprzyjacielskie znajdują się na froncie i wziął znaczną ilość jeńca i broni. Wyprawa ta trwała trzy dni. Dnia 28 maja nastąpił wymarsz, w nocy z 28 na 29 maja odbywał się bój, dnia 29 wytrwano na pozycyach, 30 maja zaś nastąpił powrót na własny front nad Prutem.

Takie to przygodne, epizodyczne utarczki przemieniły się z czasem w wielką bitwę.

Dnia 3 czerwca została brygada druga przesunięta z pozycyj Striłeckij Kout i Rewna do przyczółka mostowego Dubiwiec, gdzie przygotowywano **wielką ofenzywę.** Tegosamego dnia jeszcze otrzymał III pułk Legionów zadanie wykonania pochodu wzdłuż Prutu w kierunku wschodnim na Mamajowce Stare (Alt-Mamajestie)—Łużany, drugi zaś pułk, mający iść w kierunku północnym, przydzielony został do chorwackiej dywizyi. Był to początek bitwy dla uzyskania terenu i dla rozwinięcia ofenzywy w określonych kierunkach.

Chodziło z jednej strony o przerwanie frontu rosyjskiego, z drugiej strony zaś o zapewnienie sobie punktów strategicznych, aby ofenzywa mogła rozwinąć się w należytym kierunku. Dlatego też boje z obu stron były zaciekłe i trwały bez przerwy dzień i noc. Szczególnie był broniony front północny od Szypiniec i Kocmania, gdzie trzeba było zdobywać szereg ufortyfikowanych i drucianemi przeszkodami wzmocnionych okopów, oraz wytrzymywać kontrataki rosyjskie.

Jednakże wojska wszystkie uzyskiwane pozycye utrzymały w swem posiadaniu, przyczem specyalnie zaznaczył się 2 batalion 2 pułku, wytrzymując przez półtora dnia pod ogniem artyleryi rosyjskiej ataki piechoty i kawaleryi, wzmocnionej karabinami maszynowemi, i w ten sposób, jako łącznik między dwiema grupami, uniemożliwił przerwanie frontu, do uzyskania czego, mimo olbrzymich ofiar, Moskale stale dążyli. Odbicie paru ataków zawdzięczać należy chorążemu Wiesławowi Januszajtisowi, komendantowi karabinów maszynowych, który następnie został ranny.

Po osiągnięciu pierwszego celu ofenzywy, wojska skierowały się w stronę północną i wschodnią. Brygadzie drugiej Legionów przypadło w udziale posuwanie się wzdłuż Prutu w kierunku wschodnim, w związku z chorwacką dywizyą. Jednak zadanie miała zupełnie samodzielne i związane tylko z rozkazami korpusu armii. Legioniści musieli wykonać szereg niebywałych wysiłków. Z jednej strony pagórkowaty, pocięty jarami teren, z małemi laskami, dawał przestrzeń, trudną do obserwacyi, a temsamem konieczność bardzo ostrożnego i celowego przeprowadzenia wywiadów musiała pochłaniać sił bardzo wiele. Z drugiej strony olbrzymie upały, dochodzące do 35 stopni Celsiusa przeszło, wyczerpały ludzkie siły. Wreszcie brak dróg, gdyż chodziło o ważne wzgórza i objekty terenu, przez które nie było żadnej komunikacyi, wycieńczał bardzo w uciążliwych i forsownych marszach.

Mimo silnego ognia rosyjskiej artyleryi i oddziałów piechoty, wyjątkowo dobrze — jak na poprzednie rosyjskie oddziały, z któremi Legiony miały do czynienia — uzbrojonych i zaopatrzonych w karabiny maszynowe, oraz z godziny na godzinę posuwał się stale naprzód, wypierając Rosyan z ich dotychczasowych przednich pozycyj na główną linię obronną. W ten sposób brygada zajęła Laszkówkę Starą, (Alt-Laszkówkę), Witelówkę, spędziła Rosyan z silnych pozycyj pod Mohytą i dotarła do drogi Rohoźna—Kuczurnik. Tu stanęła wobec bardzo silnej pozycyi rosyjskiej, której zdobyciem okryła się sławą, otrzymując szereg odznaczeń w rozkazach dziennych korpusu i armii.

Nieprzyjaciel bardzo umiejętnie wykorzystał wzgórza na wschód od Zadoborówki i Szerowiec Górnych (Oberscherouz), oraz na północ od Szerowiec Dolnych, gdzie osadził swoją piechotę, skrzydła osłaniając kawaleryą. Widocznie był zdecydowany do stawiania zaciekłego oporu.

Gdy patrole stwierdziły front nieprzyjacielski, komendant brygady drugiej, pułkownik Zieliński, wydał **rozkaz ataku.** Podczas gdy trzeci pułk Legionów szedł frontowo, dwa bataliony drugiego pułku znajdowały się na skrzydle prawem, jeden zaś batalion na skrzydle lewem. — Energia i zdecydowany atak skrzydeł odrazu zmusiły rosyjskie oddziały do cofnięcia się z zajmowanych pozycyj, co zostało uskutecznione tak gwałtownie, że związane przez ten czas frontową bitwą z trzecim pułkiem, dwa bataliony rosyjskie nie były w możności wytrzymania flankowego nacisku i po oskrzydleniu, w którem specyalnie odznaczył się batalion trzeci drugiego pułku, **zostały wzięte do niewoli wraz z całą amunicyą, karabinami maszynowemi, oraz oficerami.** Jak było wszystko wykonano w szybki, sprężysty i umiejętny sposób, świadczy o tem fakt, że całość bitwy o pozycye, jakie mogły powstrzymywać przez wiele dni ataki nieprzyjacielskie, trwały wszystkiego tylko godzin trzy i pół.

Szybko zarządzony pościg spędził nieprzyjaciela z następnych pozycyj, dzięki czemu front cały posunął się o trzykroć znaczniejszą odległość, aniżeli uzyskano za wielu poprzednich dni walki. Dzień ten w korpusie został nazwany »Polentag«. Oficerowie, obserwujący atak, nie mogli wyjść z podziwu co do zachowania się żołnierzy brygady. Zdawało się, że to są ćwiczenia, że ogień szrapneli i gwizd kul, są to sztucznie wywołane efekty, które nic nie mogą szkodzić, a służą tylko do spotęgowania wrażenia, gdyż bez względu na padających rannych i zabitych, linie tyralierskie szły tak niezachwianie naprzód, tak szybko przebywały sferę najenergiczniejszego ognia nieprzyjacielskiego, jakgdyby wzajem współzawodniczyły w osiąganiu tryumfów tego dnia.

Przy trzecim pułku osobiście znajdował się komendant brygady, pułkownik Zieliński, baczący na przestrzeganie łączności i umiejętne wykorzystywanie chwilowych sukcesów, jakie stale nasuwa bitwa, a które przeważnie zawsze decydują o jej wyniku. Trzeci pułk prowadził major Minkiewicz, drugi pułk major Norwid. Zdarzało się, że w czasie bitwy padali oficerowie. Wtedy podoficerowie i żołnierze sami obejmowali komendę, wykazując tensam animusz i temperament bojowy, który był poprzednio. — Tak więc żadna strata nie wywoływała najmniejszego zamieszania.

Oskrzydlenie pod **Zadobrówką** wielką odegrało rolę w toku walk na Bukowinie. Trzeci pułk, frontowo uderzając, wytrzymał właściwie największą siłę ognia. Rozstrzygnięcie jednak sprowadziło dopiero owo oskrzydlenie. Ścigające cofających się Rosyan oddziały dotarły do linii wzgórz, które tworzyły ostatnią oporę rosyjskich oddziałów na terytoryum Galicyi. W ten sposób terytoryum między Dniestrem a Prutem dostawało się całkowicie w ręce posuwającej się naprzód armii Pflanzera-Baltina.

Straty w rannych były bardzo znaczne, zabitych niewielu, gdyż zacięte walki pościgowe często odbywały się w ciasnych przejściach między domami poszczególnych wsi, czy też jarach górskich, lub po folwarkach, rozrzuconych na całym terenie odwrotu Moskali.

Następnego dnia rozkaz dzienny armii zaczynał się bilansowaniem sukcesów odniesionych i specyalną pochwałą armii dla brygady polskiej. Ustęp ten brzmi w tłomaczeniu: »Dziś korpus przez dzielne i bohaterskie ataki polskiego Legionu przy Zadobrówce przerwał front przeciwnika tak, że całą linię zmusił do odwrotu. — W imieniu wyższych władz składam oficerom i legionistom moje pełne uznanie i gratuluję Legionowi tak pokaźnych wyników«. T. D.

Spustoszenia w Królestwie Polskiem.

Berlin, 12 lipca.

Gubernia suwalska i kowieńska ucierpiały ogromnie skutkiem operacyj wojennych. Całe okolice są opustoszałe, pola i łąki poprzerzynane rowami, wszystkie prawie domy zburzone. Ciężko dotknięte zostały zwłaszcza powiaty: kalwaryjski i maryampolski.

Rozejm czterogodzinny.

Budapeszt, 12 lipca.

»Pester Lloyd« donosi z Czerniowiec:

Rosyanie **na froncie bukowińskim i na linii Dniestru** ponieśli takie straty, że zwrócili się do kierownictwa armii austro-węgierskiej z prośbą o zawieszenie broni, **ażeby mogli pogrzebać zwłoki żołnierzy, leżące wzdłuż zasieków drucianych.** Kierownictwo armii austryackiej zgodziło się na 4 godzinny rozejm. Podczas tej pauzy można było ocenić straszne straty, poniesione przez Rosyan podczas szturmów, które w dodatku były bezskuteczne.

Aresztowania w Petersburgu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 lipca.

»Sonn- und Montags-Zeitung« przytacza następujące doniesienia »Vossische Ztg.« z Petersburga:

Na Wasiljewskim Ostrowie i w Staraja Derewnia przeprowadzono **masowe rewizye u studentów i robotników.** Uwięziono 82 robotników, 14 studentów, 2 nauczycieli szkół średnich i kilku ukrywających się rezerwistów. Wszystkich odwieziono do twierdzy Petro-Pawłowskiej. Władze zarzucają im zdradę stanu.

Ustąpienie Sazonowa.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 lipca.

„Sonn-u. Montagsztg“ reprodukuje następujące doniesienie „Voss. Ztg“ z Petersburga:

Ustąpienia Sazonowa oczekują w dzień otwarcia Dumy.

Atak niemiecki na Calais.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Amsterdamu:

Rada wojenna sprzymierzonych, odbyta w Calais, uchwaliła wydatne wzmocnienie frontu anglo-francuskiego we Flandryi i w Argonach. Uchwała ta zapadła z powodu wiadomości, że Niemcy ku końcowi bieżącego miesiąca wyślą 900.000 żołnierzy nowych na front zachodni, celem zdobycia Calais i Verdun.

Przeciw obowiązkowi wojskowemu w Anglii.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 12 lipca.

„Sonn-und Montagsztg“ donosi z Amsterdamu:

Stowarzyszenia zawodowe w Anglii uchwaliły rezolucyę, że **próbę zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Anglii będą jak najostrzej zwalczały,** w razie potrzeby nawet przez **strajk generalny.**

Organizacya rolnicza w kraju.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych odbyła 5 bm. posiedzenie pod przewodnictwem marszałka Niezabitowskiego, z udziałem prezesa Pilata. W długiej i wyczerpującej dyskusyi w sprawie organizacyi rolniczej w kraju, zabierali między innymi głos pp.: Piłat, Nowak, Miczyński, Sterczyk, Cielecki, Jordan, Turnau, Lisowiecki, hr. Scipio, ks. Czartoryski, hr. Rey, poczem ustalono następujące zasady organizacyi rolniczej:

1) Z grona krajowej Komisyi dla spraw rolniczych powołuje Wydział krajowy komisyę ściślejszą, która pod przewodnictwem marszałka krajowego ma kierować akcyą rolniczą przy pomocy osobnego biura rolniczego i współdziałaniu głównych korporacyj rolniczych.

2) Po powiatach powstaną komisye rolnicze złożone z przedstawicieli starostwa, Rady powiatowej, duchowieństwa i okręgowych organizacyj rolniczych. Komisyom przydzieleni będą przez Wydział krajowy rolnicy jako stali referenci dla akcyi w powiecie.

3) Komisya powiatowa powoła w miarę potrzeby komisyę miejscowe na okręg kilku gmin, złożone z przedstawicieli duchowieństwa, ziemiaństwa i włościaństwa.

Organizacya ta ma wydawać własny organ fachowy.

Do komisyi ściślejszej powołał Wydział krajowy pp.: Dra Maryana Lisowieckiego, hr. Romana Scipiona, Dra Adama Jordana i Dra Józefa Raczyńskiego, jako kierownika biura.

Program akcyi, uzupełniony wnioskami panów: Turnana, Lisowieckiego, Jordana i hr. Reya, tudzież uwagami innych mówców, przyjęto i przekazano do wykonania wydziałowi wykonawczemu. Obejmuje on narazie następujące postulaty, zmierzające do najprymitywniejszego uruchomienia gospodarstw, tudzież wykonania robót żniwnych oraz uprawy jesiennej:

1) Dla okolic zupełnie zdewastowanych budowa tymczasowych mieszkań i niezbędnych pomieszczeń gospodarczych systemem baraków, osobny dla każdego gospodarstwa z wykluczeniem wspólnych pomieszczeń i w tym celu: a) dostarczenie praktycznych typów zabudowań, b) uruchomienie istniejących w kraju fabryk wszelkich materyałów budowlanych, c) ułatwienie nabycia i sprowadzenia budulca, tak ciosowego jak tartego, d) otworzenie ruchu kolejowego dla wszystkich potrzeb budowlanych, e) zwolnienie od służby wojskowej jakoteż nakaz powrotu z wychodźtwa (baraków ewakuacyjnych) wszystkich rzemieślników budowlanych, zwłaszcza kowali.

2) Przyznanie wpływu na rozdział żywności miejscowym czynnikom oraz osobom znającym miejscowe stosunki, a godnym zaufania.

3) Zasypywanie rowów strzeleckich i dołów po granatach oraz naprawa drenowań jeńcami wojennymi pod nadzorem technicznego personalu i kosztem Wydziału krajowego.

4) Zwolnienie od wojska kierujących właścicieli gospodarstw i dzierżawców lub ich zastępców; rzemieślników rolniczych jak monterów, kowali, stelmachów, nietylko dla pojedynczych gospodarstw, ale i dla fabryk oraz firm służących rolnictwu.

5) Pozwolenie rolnikom na swobodne kursowanie dla załatwienia interesów niezbędnych do prowadzenia ich gospodarstw.

6) Ułatwienie przewozu kolejowego wszystkich zapotrzebowań gospodarczych, a to tak w ładunkach całowagonowych (węgiel, pasze, nawozy), jak w drobnych przesyłkach (części składowe maszyn, żelazo, smary, nafta, sól i t. p.).

7) a) Wykluczenie od wszelkich robót publicznych, w szczególności naprawy i konserwacyi dróg, miejscowej ludności rolnej, a używanie do tego jeńców wojennych; b) sprowadzenie ewakuowanej ludności zdolnej do pracy rolnej z baraków i wogóle z wychodźtwa; c) ścisłe przeprowadzenie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5 sierpnia 1914 r. o komisyach gminnych dla robót polnych pod osobistą odpowiedzialnością naczelników gmin.

8) Powściągnięcie szkód polnych i leśnych.

9) a) Jak najwydatniejsze zakupno koni roboczych i rozdawanie ich z przyznanym już opustem bądź za gotówkę, bądź na kredyt rolnikom w kilkunastu miejscach kraju z góry wyznaczonych i w odpowiednią ilość paszy, oraz we fachowy nadzór opatrzonych; b) zarezerwowanie wszystkich wybrakowanych przez c. i k. wojsko koni dla gospodarstw galicyjskich i bezwarunkowe powstrzymanie wywozu do innych prowincyj; c) pozostawienie rolnikom koni, nabytych od Rosyan, lub znalezionych po drogach, a następnie odżywionych i wyleczonych staraniem rolników.

10) Zakupno buhai conajmniej kilkudziesięciu sztuk na każdy powiat.

11) Zakupno knurów.

12) Przestrzeganie zakazu zabijania cieliczek do chowu zdatnych, niedopuszczania do sprzedaży na rzeź, zdolnych do rozpłodu reproduktorów, buhai i knurów.

13) Zakupno całej produkcyi wozów we fabrykach na najbliższe miesiące.

14) Dostarczenie maszyn żniwnych i umożliwienie bezzwłocznej naprawy maszyn uszkodzonych.

15) Dostarczenie jak największej ilości pługów motorowych cięższego i lżejszego typu tudzież parowych właścicielom większych gospodarstw na warunkach jak najprzystępniejszych.

16) Wyjednanie u władz wojskowych odstąpienia dla rolników wszystkich zbywających uprzęży i zorganizowanie produkcyi uprzęży parcianych.

17) Zarezerwowanie i dostarczenie potrzebnej ilości nasion dla tych gospodarstw, które do siewów jesiennych nie będą miały własnych zapasów nasion.

18) Udzielanie rolnikom potrzebnych artykułów na kredyt bez żądania zabezpieczenia hipotecznego i bez gwarancyi Towarzystw rolniczych.

19) Zabezpieczenie się u władz wojskowych od dalszych rekwizycyj wszelkich potrzeb gospodarczych, jakoto inwentarza żywego (także rozpłodników), martwego, żywności, paszy, narzędzi i wozów na podwody.

KRONIKA.

Kraków, 12 lipca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Opusty podatku zarobkowego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę kupców i przemysłowców, opłacających powszechny podatek zarobkowy, iż wedle rozporządzenia cesarskiego z dnia 19 października 1914 Dz. p. p. Nr. 293 może nastąpić odpisanie względnie zniżenie powszechnego podatku zarobkowego z powodu wypadków wojennych. Odpisanie, względnie zniżenie podatku zarobkowego, można uzyskać tylko na czas trwania wyjątkowych stosunków, spowodowanych stanem wojennym. Celem uzyskania powyższych ulg podatkowych należy wnieść podanie do wymierzającej władzy podatkowej I instancyi, t. j. administracyi podatków względnie starostwa.

Zjazd Związku 30 miast w Galicyi rozpoczął się dzisiaj w południe w Krakowie w sali konferencyjnej magistratu. Udział przedstawicieli miejskich jest nieliczny z powodu trudności komunikacyjnych, w obradach bierze udział zaledwie kilkunastu reprezentantów miast. Przewodniczy poseł Maryewski z Podgórza. W zjeździe bierze także udział kilku posłów. Przedmiotem obrad jest sprawa odbudowy zniszczonych miast, zmiana statutu Związku z powodu zgłoszenia przystąpienia do tego Związku Wielkiego Krakowa, oraz wybór nowego prezesa. Burmistrz Maryewski zrezygnował

bowiem z godności przewodniczącego Związku z powodu przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Sprzedaż miejskiej mąki. W wydziale aprowizacyjnym magistratu krakowskiego rozpoczęła się dzisiaj sprzedaż mąki tutejszym piekarzom. Komenda zezwoliła na sprzedaż 20 wagonów różnej mąki z miejskich zapasów na żądanie piekarzy. — Publiczność może kupować w dalszym ciągu mąkę w drobnych ilościach w miejskich sklepach.

Dowóz jagód na targ krakowski zmalał od dwóch dni z powodu ogłoszenia taryfy maksymalnej. W sobotę i dzisiaj przywieziono na Rynek stosunkowo małą ilość różnych jagód, które wkrótce rozkupiono. — Przekupki nic sobie nie robią z ogłoszonej taryfy i sprzedają jagody po dawniejszych cenach.

Świętokradztwo w kościele OO. Redemptorystów w Podgórzu. Przed paru dniami dokonano świętokradzkiego włamania do kościoła OO. Redemptorystów w Podgórzu. Zbrodniarze dostali się do kościoła przez boczne okno, porozbijali wszystkie skarbonki kościelne, zabrali z nich całą gotówkę, następnie wyważyli drzwiczki cymboryum i w poszukiwaniu za przedmiotami wartościowemi rozsypali komunikaty po mensie i stopniach ołtarza. Włamywacze jednak nic nie znaleźli, porzucili puszki i uszli w niewiadomym kierunku. Policya aresztowała 17-letniego Solarza Juliana, notowanego już często w aktach policyjnych, który prawdopodobnie należał do spólników włamania w kościele. Drugi jego towarzysz zbiegł, zraniwszy z rewolweru ścigającego go żołnierza policyjnego, Fyryka, o czem pisaliśmy dzisiaj rano. Śledztwo w sprawie powyższego świętokradztwa prowadzi ekspozytura policyi w Podgórzu.

Wystawa prac kobiet polskich. Polki na wychodźtwie w Wiedniu, ukończywszy kursa i praktykę w pierwszorzędnych zakładach naukowych medniarskich i magazynach w Wiedniu, przesłały obecnie wiele pięknych kapeluszy na zbyt do Krakowa. Wystawa ich znajduje się w Związku prac kobiet polskich przy ul. Brackiej 8. Również zobaczyć i nabyć tam można krawaty w nader wielkim i gustownym wyborze, modne boa tiulowe, czepki, torebki ręcznej roboty, które Polki na wychodźtwie skrzętnie wykonywały. Spodziewać się należy, że publiczność krakowska zrozumie zbożny cel rodaczek i uzna, że trzeba raz pozbyć się przesądu, że tylko to dobre, co obce. Nadeszła chwila, w której handel i przemysł krajowy musi wyprzeć obczyznę.

Z teatru. Uczestniczący od czasów zawieruchy wojennej w przedstawieniach teatru krakowskiego pp. Miłowska, Rowińska i Fritsche, otrzymali wezwanie do powrotu do Lwowa, gdzie p. Heller otwiera w tych dniach teatr pod swoją dyrekcyą.

O jatkę z mięsem króliczem w Krakowie.. P. Jerzy Kraskowski (Kraków, Sienna 5), prosi nas o zaznaczenie, że zbiera adresy hodowców królików w celu zawiązania stowarzyszenia dla wspólnego założenia jatki z mięsem króliczem w Krakowie i zorganizowania następnie wywozu mięsa króliczego zagranicę. — Przy adresie ma być podane, ile i w jakim czasie hodowca będzie mógł dostarczać królików.

Ze Lwowa.

Poseł Albin Rayski, jak się obecnie od osób ze Lwowa przybyłych, dowiadujemy, nie wyjeżdżał z kraju. Widziano go w tych dniach we Lwowie, skąd wyjechał do majątku swojego w Samborskiem.

Uczczenie prezydenta Lwowa dr Rutowskiego. Komitet, wybrany przez zebranie obywatelskie, które zastanawiało się nad sposobem uczczenia zasług prezydenta Rutowskiego, rozpatruje następujące wnioski, które do komitetu zgłoszono: powitanie dr Rutowskiego po jego powrocie z niewoli, nazwanie ulicy jego imieniem, ufundowanie przytułku dla sierot im. prez. Rutowskiego, wmurowanie popiersia w sali posiedzeń Rady miejskiej, wreszcie nakład i rozdanie między społeczeństwo podobizny prezydenta.

Jeszcze kilka szczegółów o odzyskaniu Lwowa.

Jeden z uczestników ostatniej walki pod Lwowem nadesłał nam krótki lecz barwny opis tej walki, oraz wkroczenia pierwszych patroli naszych do odebranego grodu. Ponieważ wszystko, co się łączy z tą historyczną chwilą budzi wciąż u ogółu wielkie zainteresowanie, podajemy tu ten opis w całości:

W nocy z 19 na 20 czerwca Moskale wycofali się spiesznie z linii jezior gródecko-janowskich. Natychmiast przez nasze wojska podjęty pościg, spotkał się z oporem nieprzyjaciela dopiero między Rzęsną Polską a Ruską.

dywizya obrony krajowej, pod komendą feldmarszałka por. Kreysego, stanęła tu na gościńcu janowskim od walki. Patrole, wysłane naprzód, przyniosły wiadomość o ogromnie silnie zbudowanych i obwarowanych szańcach nieprzyjacielskich. Ze wzniesień po obu stronach gościńca uczynili Moskale silne punkty oparcia, a na wyżynie 320 metrów wznieśli, pracą mieszkańców Lwowa, fortyfikacye. Przekonano się, że bez ciężkiej artyleryi trudno będzie pozycyą zawładnąć. To też gdy wczesnym rankiem 22 czerwca przyszedł rozkaz do szturmu, artylerya nasza wspaniale do tego była już przygotowana. Pracowały tu wielkie kalibry armat od 30½ cm. moździerzy, do 8 cm. armat polnych. Ogniem kierował sam pułkownik artyleryi Zech, ze strychu domu, stojącego tuż przy gościńcu. Prócz mnóstwa innych oficerów znajdował się tu również znany korespondent Dr L. Ganghofer, poseł do parlamentu Dr Neunteufel i pewien major szwajcarski. Punkt obserwacyjny był tak bezczelnie śmiało obrany, że tylko temu zawdzięczać należy, iż go Moskale nie ostrzeliwali. Nikt nie przypuszczał, aby w domu, jak na dłoni widocznym, mógł się usadowić nieprzyjaciel w celach obserwacyjnych.

O godz. 4 zaczęła artylerya swą pracę. Dwa strzały z 30½ cm. moździerza wystarczyły, żeby zmusić Rosyan do bezładnego opuszczenia fortu. Setki padających granatów osłoniły chmurą kurzą i dymu szańce nieprzyjacielskie. Niezliczona ilość szrapneli prawie nie pozwalała żołnierzom rosyjskim strzelać. Ogień — według opowiadań jeńców — był tak intenzywny, że kule szrapnelowe trafiały nieprzyjaciół przez wązkie szpary strzelnicze płyt pancernych, ustawionych przed każdym szeregowcem. Pod osłoną ognia artyleryi podsunęła się nasza piechota na 50 kroków pod przeszkody z drutów kolczastych. Już o 5 część naszych dostała się do fortu. Moskale bronili się jeszcze zaciekle w silnych okopach, łączących punkta oparcia. — Ale i te nie ostały się długo. O godz. 10 walka była rozstrzygnięta. Piechota, szturmując z podziwu godną brawurą, zawładnęła szańcami nieprzyjacielskimi. Niewielu tylko Moskalom udało się zemknąć.

Okropy widok przedstawiały zdobyte okopy — widok, który nawet na zobojętniałego w licznych bitwach żołnierza silnie działał. Straszne było w skutkach to dzieło naszej artyleryi! Nasi — dzięki wspaniałemu przygotowaniu artyleryjskiemu — minimalne tylko ponieśli straty.

Natychmiast zarządzono pościg. Patrole pułku obr. kraj. — który to pułk, pod dowództwem pułkownika Pohla, przodował podczas ataku — posuwały się prędko gościńcem ku Lwowu. Patrole pułku ułanów, wyprzedziwszy je, ścigały umykające grupki kozaków. — Ludzie, obawiając się strzelaniny ulicznej, pokrywali się początkowo po domach, ale gdy kawalerya oczyściła drogę, marsz patroli naszej piechoty stał się pochodem tryumfalnym. Z domów przydrożnych wybiegała ludność, witając żołnierzy najserdeczniejszemi słowy, obsypując ich kwiatami i częstując. Im bliżej miasta, tem większe stawały się tłumy, tem bardziej rósł entuzyazm. Ludzie śmiali się i płakali z radości, a żołnierzy całowali po rękach. Jakaś staruszka objęła za szyję jednego z młodych oficerów, uściskała i ucałowała go. Widząc to inne panie, także i młodsze, poczęły ją naśladować. Mundury, tornistry żołnierzy pełne były kwiatów, a ciągle jeszcze deszcz kwiecia padał na nich z okien domów i z balkonów. Zasypywano też żołnierzy posiłkami, wynoszono im, co kto miał najlepszego.

Wreszcie weszła do miasta, wśród nieustającego entuzuazmu, główna siła wojsk naszych. Patrol przyłączyła się do swojego pułku, który rozpoczął dalsze ściganie nieprzyjaciela.

Naoczny świadek.

Z Warszawy.

SAMORZĄD.

Pod przewodnictwem senatora Lubimowa — jak donosi »Warszawskij Dniewnik« — odbyło się posiedzenie specyalnego urzędu do spraw miejskich. Rozważono między innemi sprawę podziału Warszawy na okręgi wyborcze. Wyjaśniono, że magistrat może ułożyć wykazy wyborców w końcu lipca i ogłosić je w połowie sierpnia. Wybory odbędą się w połowie listopada.

ZWIĘKSZENIE WŁADZY GEN.-GUBERNATORA.

»Now. Wremia« donosi, że uzyskała zatwierdzenie uchwała Rady ministrów, rozszerzająca, z uwagi na okoliczności teraźniejsze zakres władzy generał-gubernatora warszawskiego. Mianowicie będzie on miał prawo nie wprowadzać w wykonanie rozkazów lub okólników ministeryalnych, jeżeli uzna to za niemożliwe albo niepożądane i w takich razach odwoływać się ma do Rady ministrów. Urzędy klasy IV i wyższe w Królestwie Polskiem mają być obsadzone w porozumieniu z generał-gubernatorem. Nie dotyczy to urzędników sądowych, kontroli państwa i Banku państwa. — W zakresie zaś spraw wyznania katolickiego naczelnikowi kraju przysługiwać będzie prawo bez odnoszenia się do władz wyższych: zatwierdzać w godności obranych przez kapituły prałatów i kanoników, pozwalać gminom, instytucyom i osobom prywatnym utrzymywać na własny koszt wikaryuszy nadetatowych, pozwalać na zjazdy księży świeckich w klasztorach, na urządzanie kaplic i ołtarzy ruchomych w domach prywatnych.

Legiony.

Wiedeński komisaryat N. K. N. Z Wiednia donoszą: Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie pełnej Rady wiedeńskiego komisaryatu N. K. N., na którem, po przyjęciu do wiadomości poruczenia wiedeńskiemu komisaryatowi przez N. K. N. prowadzenia miejscowych czynności przeniesionego do Krakowa departamentu skarbowego N. K. N., dalej po zatwierdzeniu kooptowania do Rady komisaryatu jako zastępcy skarbnika dotychczasowego członka sekretaryatu, adw. dr Henryka Nathansohna, w końcu po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisyi rewizyjnej, przystąpiła Rada z uwagi na to, że jej prezes, dr Alfred Zgórski i wiceprezes, radca dworu Władysław Straszkiewicz, bawią na urlopie dla poratowania zdrowia, do wyboru zastępcy przewodniczącego. Wybrano nim posła dr Ignacego Rosnera, a jego zastępcą dra Ernesta Habichta.

Bezpłatne biuro porady prawnej w sprawach wojskowych urzęduje w »Gospodzie dla Legionistów polskich« w Wiedniu IV, Weyringergasse 14. Porady w sprawach uzyskania wypłaty: 1) zasiłków rządowych dla rodzin powołanych do wojska, 2) zasiłków sustentacyjnych i kwaterowych dla rodzin powołanych wskutek mobilizacyi oficerów, 3) dodatku za zranienie, pensyi niemocy, przyznanych uchwałą komisyi superarbitr., 4) pensyj wdowich i dodatku na wychowanie dla dzieci po oficerach i żołnierzach poległych i zaginionych, 5) zasiłków cywilnych dla superarbitrowanych legionistów, 6) wynagrodzenie za świadczenia, rekwizycye i szkody wojenne — udziela się bezpłatnie legionistom oraz ich rodzinom w lokalu Gospody w godzinach 9—10 przed południem każdego poniedziałku i piątku, oraz w godz. 4—5 każdego wtorku i czwartku w dniach powszednich.

Informacye szkolne.

W szkołach kresowych T. S. L. średnich (Biała-Orłowa), ludowych pospolitych i wydziałowych męskich i żeńskich (Biała, Leszczyny w Galicyi; Czechowice, Radwanice, Hermanice i Jaworze na Śląsku, Ostrawa Morawska, Przywóz, Maryańskie Góry na Morawach) rozpocznie się w myśl uchwał Z. Gł. T. S. L. z dniem 3 września b. r. nauka w normalnym wymiarze godzin. W zmienionych jednakże a bardzo trudnych warunkach przystępuje Z. Gł. T. S. L. do zorganizowania gron nauczycielskich w tych zakładach. Ponieważ w pewnych zakładach państwowych i krajowych nie odbywa się normalnie nauka, przeto nauczyciele szkół średnich, ludowych, pospolitych i wydziałowych, którzy do tych zakładów należą, mogliby za wiedzą Rady szkolnej krajowej pracę swoją poświęcić szkołom T. S. L. do czasu powołania na swe miejsce służbowe. Dodatki T. S. L. do płac rządowych i krajowych wynoszą przy pełnej liczbie godzin w roku szkol. 1915/16 dla profesorów szkół średnich 700 koron rocznie, dla nauczycieli (lek.) z egzaminem wydziałowym 600 koron, z egzaminem dla szkół pospolitych 500 koron rocznie. — Termin nadsyłania zgłoszeń 20 lipca b. r. do „Biura delegacyi Z. Gł. T. S. L. czasowo urzędującej w Białej". Seminaryum pol. T. S. L.

Egzamina roczne dla prywatnych galicyjskich szkół średnich (gimnazyów, gimnazyów-realnych), będą się odbywały we Wiedniu, IX., Hörlgasse 12 (w lokalu zakładu p. dr Feri-Fliegelmann), przed komisyą egzaminacyjną ustanowioną przez ministerstwo W. i O. — w dniach 23 i 24 lipca. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 20 lipca codziennie od godz. 4—6 przewodniczący komisyi prof. Bronisław Gaweł. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. świadectwo, ewentualnie wiarygodne poświadczenie z ukończonej poprzedniej klasy; 2. fotografię stwierdzającą identyczność osoby.

Egzamin dojrzałości uczniów szkół realnych, którzy pobierali naukę na realnych kursach w Wiedniu, VI. Getreidemarkt 17. I, odbył się w dniach 5—11 lipca przed c. k. komisyą egzaminacyjną dla szkół realnych w Wiedniu, pod przewodnictwem dyrektora II. szkoły realnej we Lwowie, Artura Passendorfera.

Egzamin ten złożyli: 1) Abrahamer Józef (Kraków II. r.); 2) Bandler Bernard (Stanisławów); 3) Bielski Tadeusz (Lwów I. r.) z odznaczeniem; 4) Chodkiewicz Jan (Lwów II. r.); 5) Denasiewicz Kazimierz (Jarosław) z odzn.; 6) Durkalec Wilhelm (Jarosław); 7) Fiul Dawid (Tarnopol); 8) Gorecki Tadeusz (Lwów II. r.) z odzn.; 9) Granat Bronisław (Lwów I. r.); 10) Jordan Franciszek (Kraków II. r.) z odzn.; 11) Kimmerling Zygmunt (Lwów II. r.); 12) Kollat Juliusz (Kraków I. r); 13) Kratz Joachim (Jarosław); 14) Labiner Bernard (Lwów I. r.); 15) Man Mayer (Tarnów) z odzn.; 16) Masłowski Stanisław (Kraków I. r.); 17) Narlowski Stanisław (Lwów I. r.) z odzn.; 18) Prochnik recte Rose Henryk (Lwów II. r.); 19) Pyrzanowski Adam (Stanisławów) z odzn.; 20) Rakower Markus (Kraków II. r.); 21) Szumer Henryk (Tarnopol); 22) Sołtys Przemysław (Lwów I. r.); 23) Spett Eznal (Krosno); 24) Staub Maksymilian (Lwów II. r.); 25) Tindel Natan (Stanisławów); 26) Weinar Jan (Lwów g. r.); 27) Weinberger Maksymilian z odzn. (Kraków II. r.); 28) Ziemięcki Alfred (Żywiec)). 1 reprobawany na pół roku.

Z eksternistami egzaminu jeszcze nie ukończono.

Ponadto w ciągu roku szkolnego 1914/15 11 uczniów VII. kl. tegoż zakładu, powołanych pod broń, złożyło przyspieszony egzamin dojrzałości przed rozmaitemi komisyami; a mianowicie: Erhardt Maryan (Lwów I. r.), Feiner Józef (Kraków II. r.), Gelb Leopold (Lwów I. r.), Jahoda Maryan (Lwów II. r.), Marmur Izrael (Lwów I. r.), Maślanka Mirosław (Lwów II. r.), Mokrzycki Władysław (Stanisławów r.), Olszewski Zdzisław (Lwów I. r.), Stolzberg Leon (Lwów II. r.), Stiasny Bronisław (Kraków I. r.), Wysocki Włodzimierz (Lwów II. r.).

Kurs kwalifikacyjny nauczycieli (lek) z egzaminem dojrzałości zakończono w Wiedniu dnia 30-go czerwca. Kierownik kursu, dyrektor Soleski, pożegnał uczestników, podnosząc bardzo dobrą frekwencyę i wielki zapał do pracy, poczem rozdał świadectwa frekwentacyjne. Kierownictwo kursu uprasza uczestników, którzy nie mieli sposobności złożyć opłaty za maj i czerwiec, aby zechcieli nadesłać dłużną należytość na ręce gospodarza kursu, p. Juliana Buciewicza Wiedeń XI, Rinnböckgasse 17, II/35.

Ze świata.

Węgiel polski w Wiedniu. Rada miejska w Wiedniu ustanowiła następujące ceny węgla z Królestwa Polskiego: Za 100 kilogramów węgla kostkowego 3 K 60 h, za 100 kilogramów węgla orzeszkowego 3 K 50 h loco dworzec kolei Północnej.

Podrożenie świec. Fabryki świec w Austryi skutkiem podrożenia materyałów surowych podniosły znacznie ceny świec. Część fabryk ograniczyła do minimum wyrób świec stearynowych. Potrzebny do świec łój, który przed wojną kosztował 78 koron za 100 kilogramów, kosztuje obecnie 300 do 320 koron. Cena tłuszczu z kości podniosła się z 65 na 230 koron za 100 kilogramów. Fabryki nie wyrabiają świec na zapas, obawiając się, że w razie potanienia świec w przyszłości mogłyby ponieść straty. Świece mieszane (ze stearyny i parafiny) kosztują obecnie około 200 koron za 100 kilogramów. Cena ich przed wojną wynosiła około 90 koron. Składy hurtowne mają wielkie zapasy świec, zakupionych dawniej dla spekulacyi.

»Egoismo sacro«. Na to hasło polityczne, ogłoszone przez Annunzia, powołują się teraz ci Włosi, którzy nie chcą iść na wojnę. »Popolo d'Italia« ogasza następujące sprostowanie: »Nie wiem, na jakiej podstawie korespondent miejscowy waszego dziennika doniósł, jakobym zgłosił się do wojska i to na front jako ochotnik. Jest to pospolitem kłamstwem. Jestem dzisiaj, podobnie jak dawniej, neutralistą. Do wojska nie wstąpię. Egoista Rafaelo Cesean.«

Mianowania w armii. Nadporucznikami zostali mianowani: Ludwik Zrogowski, 8 bat. pionierów; St. Stankiewicz, 80 p. p.; Fr. Dudziński (45), Leon Indyszewski (90), Leon Remiszowski (9), Jan Baczyński, 3 bat. saperów, Leopold Kaniak (67), Tadeusz Rybka (57), Tadeusz Łojak (10).

Nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali: Karol Bolek (2), Fr. Renowicz (24), St. Węglarz (45), Józef Ruciński (13), St. Polešny (66), St. Hayduk, Maryan Trznadel (57), St. Kosikowski (41), Bronisław Nazimek (13), St. Tynelski (80), Ludwik Frysztak (13), St. Rubczak (24), Aleksander Wolański (80), Edward Matejak (77), Ludwik Maciejowski (20), Antoni Góra (56), Wilhelm Rychlik, Władysław Stabrawa (20), Jan Lipski, 30 batalion strzelców polnych, Józef Kowanda (21), Maryan Lubelski (89), Fr. Podwawiński (45).

Przy kawaleryi nadporucznikami mianowani zostali: Jan Głogowski w 1 p. ułanów; Leon ks. Sapieha w 7 p. dragonów; dr Włodzimierz Załozieckі w 8 p. ułanów; Tytus Czerkawski w 1 p. ułanów; dr Włodzimierz Adamkiewicz w 12 p. dragonów; ostatni czterej mianowani zostali nadporucznikami w rezerwie.

Porucznikami w rezerwie mianowani zostali: Jerzy Oleksiński w 13 p. ułanów; Fr. Jaruzelski w 2 p. ułanów.

Nadporucznikami w rezerwie mianowani zostali: St. Musiał 13 p. p., Jerzy Jaworski (13), Jan Rój (13), Stefan Blezień i Stefan Brandt (13), Józef Gajdzica i Fr. Zach (100), Maryan Wołodkowicz i St. Krzysik (30), Bronisław Majewski i Piotr Babiak (95), Jan Górski (95), Józef Bartkiewicz (10), Aleksander Lewicki (15), Jan Wszołek (20), Teofil Rybaczewski (89), Władysław Noworól (45), St. Niziński (20), Roman Szopa (77), Romuald Sozański (9), Edward Turzański (30), Fr. Porębski (90), Karol Strusiewicz (95), Józef Giza (20), St. Senison, 13 bat. strzelców polnych; Paweł Sikora (90), Juliusz Jurkiewicz (30), Fr. Matula (100), Julian Urbanowski (9), St. Szczepka (10), Jan Szczyrek (89), Fr. Grodzicki (90), Leonhard Czuberski (95).

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 11-go lipca termometr doszedł od + 16·8 do + 22·8 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 12 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 733·9 termometru + 16·8 C; wiatr: zachodni.

W Przerowie na emigracyi.

(Koresp. „Nowej Reformy").

II.

Przerów, w lipcu.

Z zestawienia, zamieszczonego w pierwszej korespondencyi (patrz Nr. 344) wynika, że koszta administracyjne komitetu wychodźczego były bardzo małe. Stało się to dzięki bezgranicznej ofiarności państwa J. Iwanickich, którzy ofiarowali dla komitetu bezinteresownie z opałem i oświetleniem od 20 grudnia z. r. lokal z 2 pokoi i przedpokoju, nadto p. Iwanicki, inżynier Polak, dawno osiadły w Przerowie, z zacną swą małżonką robili bardzo wiele dobrego dla uchodźców od chwili przybywania ich do Przerowa. Wspierali potrzebujących uchodźców materyalnie, innych utrzymywali i żywili u siebie i po kilka dni, wspierali radą i wstawianiem się za niemi u różnych władz, innym wyszukiwali zajęcie i przysporzyli dzięki swym szerokim znajomościom komitetowi ponad 600 koron dochodu, a oprócz tego znosili przez tyle miesięcy chociażby tylko te nieprzyjemności, że tyle biednych ludzi ciągle snuło się po ich korytarzu i w ich tych dwóch pokojach. Niech tych parę słów na tem miejscu będzie dowodem, iż członkowie komitetu tę ich ofiarność i poświęcenie dla biednych uchodźców widzieli i uznawali, a obecnie najserdeczniejszą im składają podziękę.

Skarbnikiem komitetu był i jest od początku prof. Antosiewicz. Prowadził on wszystkie rachunki i książkę kasową, składał co miesiąca komitetowi udokumentowane rachunki i książkę kasową, a komisya szkontrująca, z łona komitetu wybrana, badała je, porównując z księgą zgłoszeń i protokołami zebrań komitetu pełnego i jego sekcyi finansowej.

Gdy wszelkie starania o uzyskanie dla potrzebujących wsparcia rządowego, uchodźców (po 70 h dziennie) nie odniosły skutku, komitet czynił zabiegi o uzyskanie dla nich pomocy w innej formie i dzięki poparciu Wydziału krajowego, centralnego komitetu dla uchodźców na Morawach w Bernie, rząd zezwolił starostwu w Przerowie na asygnowanie wsparć w pocztowej Kasie Oszczędności w Wiedniu dla potrzebujących wsparcia uchodźców w Przerowie do wysokości 2.000 K. Z kwoty tej na przedstawienie i przez ręce komitetu otrzymało wsparcie 29 rodzin w kwotach od 50 do 100 koron, a odnośne kwity wręczonych im kwot przedkładał komitet każdym razem starostwu w Przerowie.

Po ustąpieniu przewodniczącego, radcy Klineckiego, który powołany został do służby w kraju, skład komitetu jest następujący: prof. Kazimierz Antosiewicz (przewodniczący), ks. proboszcz Apolinary Żarnowski (zast.), sędzia Antoni Turzański (sekretarz), Józef Jakubowski emer. star. oficyał sądowy, Helena Kozakiewiczowa wdowa po profesorze, Włodzimierz Kuzian prof. gimnaz., Stanisława Ładzińska, słuchaczka filozofii, ks. kanonik Kazimierz Łoziński, p. Jadwiga Iwanicka.

Komitet, rozporządzając małemi funduszami, nie mógł każdemu, kto się zgłaszał, udzielić zapomogi i badał zawsze przez swych członków rzeczywistą potrzebę petentów, chcąc przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym. — To też niejednokrotnie powtarzały się ataki na komitet, szczególnie wtedy, gdy rząd subwencyę jednorazową w kwocie 2000 K przyznał, gdyż do tej i osoby mniej potrzebujące miały pretensyę. Członkowie komitetu musieli znosić cierpliwie przykrości i to od swoich, nie zrażali się jednak tem, mając to wewnętrzne przeświadczenie, że uczciwie działają i dobrej sprawie służą.

Komitet dla wspólnych schadzek miał do dyspozycyi prócz własnego lokalu, także restauracyę Hladnego, gdzie prenumerował 3 gazety polskie, gdyż uczęszczali tam licznie jednoroczni podoficerowie i żołnierze polscy. — Kuchni polskiej nie założono, trudno bowiem było znaleźć z powodu przepełnienia miasta, odpowiedni lokal, a nadto, rozporządzając małemi funduszami, nie mógł komitet brać ryzyka ‚połączonego z najmem lokalu i zakupieniem inwentarza, nie mając żadnych danych, jak długo kuchnia mogłaby istnieć.

Na nabożeństwa polskie odstąpił proboszcz przerowski, ks. Zawřil, kaplicę, w której odprawiali służbę bożą przeważnie ks. kanonik Łoziński i ks. proboszcz Żarnowski.

Nad deltą Soczy.

„Berliner Tageblatt" przynosi z nad Soczy (Isonzo) zajmującą korespondencyę, w której sprawozdawca wojenny tego pisma L. Adelt maluje wrażenia, które odniósł na tym odcinku włoskiego frontu bojowego. Ze sprawozdania tego podajemy tutaj ważniejsze szczegóły:

Po raz trzeci jedziemy z Tryestu na front. Przejeżdżamy obok górskiej stacyi kolejowej, na której czekają na rozkazy dwa pociągi pancerne. Te forty na kołach objeżdżały tor kolejowy tam i napowrót, ażeby go oczyścić z oddziałów nieprzyjacielskich. — Nieprzyjacielskie baterye, automobile pancerne i samoloty, bezskutecznie ostrzeliwały oba pociągi, które spełniły swoje zadanie.

Ponieważ część drogi znajdowała się pod działaniem nieprzyjacielskich bateryj, podróż naszą dokończyliśmy na drezynie kolejowej. — Ośm rąk pracowało nad dźwigniami w takt pieśni. Nad jednym ze skrętów plantu kolejoweg widać stary zamek nadmorski Duino, o którym doniosło sprawozdanie Cadorny, jakoby został spalony. Otóż zamek Duino stoi cały i nienaruszony. Od Dantego aż do Annunzia miał tutaj gościnę niejeden poeta włoski. — W tyle otwiera się dolina najdziwniejszej w świecie rzeki Timavo. Ma ona zaledwie 1000 metrów długości, a jest spławna począwszy od swoich trzech skalnych źródeł. — Z dziewięciu ujść rzeki, które opiewał Wirgiliusz, morze pozostawiło tylko dwa, resztę pochłonęło, lub zasypało. Źródła tej rzeki są pozorne. Płynie ona gdzieś z dalsza, ale pod ziemią, albo wśród grot Szukano górnego biegu tej rzeki, ale nie znaleziono.

Teraz, gdy wśród Karstu wyschłego woda jest potrzebna dla wojska, rozpoczęto poszukiwania za wodą. Legendy ludowe przyszły w pomoc nauce. Na wyżynie Doberedo — mówi jedna z legend — znajduje się w ziemi otwór, do którego wpadła niegdyś dziewczyna. Zwłoki jej pojawiły się w źródłach rzeki Timavo i spłynęły do morza. — Austryaccy oficerowie zbadali ów otwór i stwierdzili, że na dnie jego płynie woda, dobra do picia. To zapewne fale Timava.

Drezyna jedzie z góry ku Monfalcone siłą własnego pędu. Kanał Soczy przecina gościniec do Monfalcone. Tu znajdują się stare rzymskie termy (ciepłe źródła), które właściciel ich, ks. Thurn-Taxis przemienił w nowoczesne kąpiele. Przy końcu drogi wznoszą się warsztaty okrętowe i fabryki. Na froncie olbrzymiego głównego budynku widnieje napis: „Warsztaty Adria". W oknach nie widzę ani jednego Włocha, ale wiem, że jest tam nieprzyjaciel.

Po drugiej stronie kanału widnieją stawy i laguny. Mamy przed sobą ujście Soczy pośród bagien i piasków. Jest to najmłodsza rzeka Europy, gdyż ujście wyżłobiła sobie dopiero w r. 1490, po wielkiej powodzi. Dalej w tyle można przez szkła ujrzeć mury Akwilei. Bliżej, na torem kolejowym, wiodącym do Cervignano, wznosi się „Villa Vincentina", własność byłej cesarzowej francuskiej, Eugenii.

Tuż po wybuchu wojny dzienniki włoskie doniosły, że Włosi zdobyli Monfalcone. Oddział „bersaglierów" na kołach dążył z Pieris pośród śpiewów do Monfalcone. Pod miastem przyjęły ich austryackie karabiny maszynowe. Ani jeden „bersaglier" nie uszedł. Nad deltą Soczy znajdowały się z początku słabe oddziały austryackie. Jedna kompania obrony krajowej opierała się przez tydzień dwom dywizyom włoskim, a 9 żandarmów broniło innej miejscowości. Powoli, krok za krokiem, austro-węgierskie straże przednie szły na wyżynę Doberedo. Jeszcze ostatniej nocy porucznik S. na czele patrolu zakradł się w nocy do Monfalcone.

Archangielsk.

Archangielsk, port rosyjski najbardziej na północ wysunięty, położony nad Dźwiną, w odległości 40 kilometrów od ujścia jej, stał się obecnie ogniskiem gorączkowego ruchu, a nawet zaczyna rozwijać się na sposób iście amerykański. Obraz dzisiejszego życia w Archangielsku, który ma także znaczenie wojenne dla mocarstw centralnych, daje Charles Rivet w paryskim „Le Temps", z którego czerpiemy ważniejsze szczegóły.

Na bulwarach nadbrzeżnych północnej Dźwiny, począwszy od placu Sołowiec aż do pomnika Piotra W. i nast. koło katedry aż do cerkwi św. Trójcy wznoszą się poprostu góry wozów z bawełną, pochodzenia amerykańskiego, przeróżne maszyny z Anglii, olbrzymie skrzynie z Liverpoolu, a nawet posyłki z Hiszpanii. Na tych wszystkich przedmiotach widać napis „Via Archangielsk".

Zaledwie upłynęły cztery tygodnie od chwili, gdy Archangielsk, uwolniony od lodów, został otwarty dla żeglugi, a już jakby z ziemi wyrosły olbrzymie spichrze, mogące pomieścić 100.000 centnarów metrycznych zboża. Firmy spedycyjne z Moskwy, Petersburga, Londynu, zbudowały tu w ciągu niewielu dni cały szereg swoich składów. Milionowe kapitały są tutaj w obrocie, tysiączne rzesze kupców przybyły do cichego dawniej miasta, a rzeszę napływowych robotników obliczają na setki tysięcy. Przybyli tragarze z Syberyi, cieśle z Jareńska i Wołogdy, robotnicy ziemni z Włodzimierza, obrabiacze drzewa z nad Onegi.

Za nimi dążą agenci handlowi, spekulanci, kupcy. W tym tłumie pstrym odróżnić można wyraźnie rozmaite narodowości. Tubylcy tego pobrzeża czynią korzystne wrażenie, mają wygląd solidny, jak się wyraża Rivet. Morze jest tylko pierwszą częścią drogi oznaczonej przez „via Archangielsk", część drugą stanowi Dźwina północna.

Wśród śpiewów robotnicy portowi na wózkach i wozach transportują towary z okrętów na bulwary, a w dali z poza wyspy Mojżesza płynie nieprzerwany szereg nowych parowców i licznych promów drewnianych. W ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku zbudowano w Szujsku liczne łodzie, a raczej okręty, mające 90 metrów długości, a holowniki na Wołdze będą te łodzie naładowane towarami, holować na południe. Rivet żali się, że wśród tej masy towarów najmniej jest francuskich.

Obudzony nagle ruch handlowy — aczkolwiek może chwilowo na czas wojny — obudził do życia drzemiące od dawna plany. Rząd rosyjski zamierza stanowczo połączyć Archangielsk z głębią kraju. Ma być utworzone połączenie wodne pomiędzy Wiatką a średnią Wołgą i Dźwiną północną, celem połączenia Archangielska ze wschodnią połacią państwa. Inny plan polega na połączeniu jeziora Onegi z morzem Białem za pomocą kanałów, rzek i jezior, przez co towary z Archangielska uzyskałyby ułatwiony dostęp do okolic nad Bałtykiem i do Rosyi centralnej. Wreszcie przypomniano sobie kolej Murmańską i teraz pracuje 20.000 robotników nad jej wykończeniem.

Ale nie tylko Archangielsk, jedyny dzisiaj port Rosyi europejskiej, mający połączenie ze światem, ożywił się w sposób niebywały. Ruch handlowy i przemysłowy zaczyna ogarniać coraz dalsze okolice miasta. Czy tak będzie po wojnie, przyszłość okaże.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski